

ARTYKUŁY

Artur Fabiś

Starość oczekiwana

DOI 10.24917/24500232.142.1

Słowa kluczowe: dobre starzenie się, potrzeby, oczekiwania

Keywords: good ageing, needs, expectations

Abstract:

The paper is an introduction to the subsequent texts published herein. It presents reflections on the ways different generations perceive old age as good, expected stage of life. Expectations of the oldest generation regarding the vision of good ageing are compared to the ones shared by other generations, and differences were identified. These reflections were confronted with the most important ageing theories: theory of active ageing and theory of exclusion (withdrawal). The author pays particular attention to discrepancies between systemic activities aimed at supporting development in old age and actual needs of the oldest generation. He points out to individualism and subjective vision of one's old age as a reference point for defining good ageing and creating the expected old age.

Pojęcie *starość* jest obecnie w naszej kulturze używane z niezwykłą ostrożnością. Skojarzenia z tym, co stare nie są zazwyczaj zbyt pozytywne. Stare zastępowane jest przez nowe: w domyśle – lepsze. Stare przemija, nowe dopiero się staje. Rzadko kiedy więc osoby stare nazywają się właśnie starymi, lepiej użyć eufemizmów typu: *wcześniej urodzony, w jesieni życia, dojrzały*. Inni też śmieiej korzystają z łagodniejszych określeń typu: senior, człowiek starszy. To znamienne, bo nikt nie zastanawia się nawet nad określeniami, które mogłyby urazić ludzi młodych. Powszechnie nie używa się takich zwrotów jak *junior, młodszy, czy we wiośnie życia...*, po prostu: młody. Nawet sięgając po fachową literaturę odnajdujemy natarczywą ingerencję, tych, którzy za wszelką cenę chcą podążać głównym nurtem i zachować poprawność. I tak oto niezwykle wartościowa książka Roberta D. Hilla *Pozytywne starzenie się* otrzymuje podtytuł *Młodzi duchem w jesieni życia*, gdy oryginalny zapis brzmi

A guide for mental health professionals and consumer. Czyżby ingerencja tłumacza? O młodości ducha nic się przecież z książki nie można dowiedzieć. Byłoby to zresztą nielogiczne. Młodzi duchem są ci, którzy nie dojrzały, u których rozwój fizyczny przegonił rozwój mentalny. Czyż w rozwoju człowieka nie chodzi o to, by dokonywał się on we wszystkich aspektach równolegle: fizycznym, psychicznymi i duchowym? Zbigniew Lew-Starowicz w tytule książki *Seks w jesieni życia* także korzysta z eufemizmu, który nie bardzo daje się obronić. Tytuł książki *Przeciw samotności* można by było zaakceptować, gdyby pojęcie samotność odczytywać potocznie. Jako termin używany w wielu dyscyplinach naukowych oznacza raczej pozytywny, a nawet oczekiwany stan w starości (w przeciwieństwie do osamotnienia), dlaczego więc *przeciw*? Takie działania środowiska naukowego utrwalają postawy zdystansowania się do starości, a może nawet przyczyniają się do utrwalania pewnych stereotypów i oczekiwanych wzorców starzenia się w: zdrowiu, aktywności na wielu obszarach, bez samotności, głębszej refleksji.

Starzy ludzie nie pasują do współcześnie preferowanych wartości płynnej nowoczesności (Bauman, 2006). Już sam charakter płynności jest obcy starszej generacji, bo wartości z perspektywy osób starych mają mieć charakter stały. A w płynnej nowoczesności to, co jest wartością dzisiaj, jutro już może nią nie być. Młodość, zdrowie, piękno, bogactwo, szybkość, luksus, zabawa i posiadanie nie są raczej atrybutami starości, a dominują we współczesnej kulturze konsumpcji. Do tego nowoczesność oznaczająca nowe technologie, urządzenia niedostosowane do potrzeb i możliwości ludzi starych (Morbitzer, 2013), zastępowanie kontaktów międzyludzkich kontaktami pomiędzy urządzeniami czy przeniesienie wielu aktywności w rzeczywistość wirtualną nie ułatwiają funkcjonowania w codzienności cyfrowym imigrantom, którymi są osoby starzejące się i stare. Jeśli nawet odnaleźć wartości uniwersalne dla wszystkich generacji, to są one zbieżne tylko z nazwy. W nieco skrzywionym przez stereotypy zwierciadło wygląda to tak: dla starszego pokolenia patriotyzm nie oznacza marszu z okrzykami rasistowskimi, przyjaźń nie jest tożsama z interesowną znajomością, a być katolikiem nie ogranicza się jedynie do deklaracji. Dla młodych zaś patriotyzm nie znaczy wylewania krwi za ojczyznę, przyjaźń nie musi trwać do grobowej deski, a religijność nie musi przejawiać się pielgrzymką. Nie łatwo jest być starym w świecie kreowanym przez młodych. I jeszcze odpowiadać na oczekiwania młodszych generacji, opierających wizję starości na stereotypach, które sprowadzają seniorów do roli wycofanych zawodowo, niesamodzielnych, schorowanych. I dlatego stary człowiek, powinien dzisiaj ustąpić miejsca w pracy młodemu, nie pchać się do władzy, a raczej wesprzeć młodsze generacje finansowo czy odciążać je w wychowaniu dzieci. Oczekiwać jeszcze można, by starzy ludzie zadbali o historię rodu i organizowali imprezy rodzinne. Jeśli jednak jest przyzwolenie na emancypację ludzi starych, to tylko z założeniem, że będą oni się starzeć na zasadach, które dyktują młodsze pokolenia. Mogą więc być aktywni, bo aktywność, to jedna z wyjątkowo stałych wartości płynnej nowoczesności, jednakże dla seniorów zawężona. Mogą być aktywni edukacyjnie i fizycznie – dbając o swoje

zdrowie oraz kondycję fizyczną i psychiczną. Innymi słowy, mogą robić wszystko, by upodobnić się do młodszych generacji, by nie okazywać oznak starzenia się. Na inne działania nie ma przyzwolenia, a przynajmniej nie ma wsparcia. Modelowy senior to osoba uśmiechnięta, ciesząca się życiem, nie obciążająca innych swoimi problemami. Wykreowany obraz starzenia się pozwoli zapomnieć o trudnej starości wszystkim generacjom, tej starszej też, bez względu na to, czy tego chcą, czy nie. Aktywny senior nie przypomina młodym, że i oni się zestarzeją i będą niedołąźni – przeciwnie aktywny senior, to nadzieja na to, że i młodsze pokolenia w przyszłości takie będą. Starości wycofanej, zależnej, chorej i przeżywającej straty lepiej nie oglądać, nie zajmować się nią. Po co sobie przypominać, że starość istnieje, w dodatku nie zawsze taka, jak z broszury uniwersytetu trzeciego wieku, a straty są stałym elementem codzienności i stracić można wszystko to, co tak mozolnie przez całe życie się gromadziło. Taka wizja starości może umacniać stereotypowe postawy (Cuddy, Norton, Fiske, 2005), wzbudzając niepokój, agresję, która z kolei może przerodzić się w ageizm (Trafiałek, 2016). Lepiej popatrzeć z podziwem i dumą na pana Stanisława, stuczterolatka-sportowca, który pokonuje dystans stu metrów w niespełna 33 sekundy. Lepiej podziwiać DJ Wikę, osiemdziesięciolatkę obsługującą profesjonalną konsolę i spełniającą się jako DJ-ka – najstarsza w Polsce. Naprawdę? To jest piękna starość, wzniosła starość, starość oczekiwana? Przez kogo oczekiwana, przez starzejącą się osobę czy przez inne generacje? Na ile starość każdy może sobie sam wykreować opierając się na własnych potrzebach i oczekiwaniach, a na ile musi być ona odpowiedzią na potrzeby i oczekiwania innych? Mówiąc wprost - na ile jest dzisiaj odpowiedzią na *terror aktywności*? Bo kreowanie wizerunku aktywnego seniora, który powiela aktywność z dorosłości, to wywieranie nacisku na starzejących się ludzi, by zarzucili swoją własną wizję rozwoju na rzecz tej powszechnie wykreowanej, jedynej słusznej, bo aktywnej. Można jeszcze przypuszczać, że takie wyobrażenie starości, jest kolejnym mechanizmem polegający na zaklinaniu rzeczywistości. Polega on na tak zwanym magicznym myśleniu młodych i starzejących się: jeśli im się udało, to i mnie się uda być sprawnym jeszcze przez wiele lat – mam jeszcze czas się o to zatroszczyć, można odłożyć starość na dalszy plan. I nie jest to tylko mechanizm obronny młodych. Starzy ludzie też potrafią przekonywać, że są „młodzi duchem”, co oznaczać może jedynie: wiem, że wyglądam staro, ale robię wszystko, żeby być młodym, nie przyznaję się do starości, nie akceptuję jej. Co oznacza *młodość ducha*? Nic innego jak to, że jest się niedojrzałym względem swojego wieku, mówiąc piękniej słowami Konstantinosa Tsatsosa - *Dusza i ciało są jak małżeństwo. Muszą zestarzeć się równocześnie. Inaczej dusza zamęczy ciało lub ciało duszę*. I tak właśnie męczy się stare ciało, które wykonywać musi wysiłek ponad swoje możliwości i tak męczy się dojrzała dusza, która musi obcować z obcą sobie sztuką i zachowaniami nieadekwatnymi do wkradającej się nieśmiało dojrzałości. Taka postawa, to wyrzeczenie się mądrości, która ma stanowić zwieńczenie starości, a nawet całego życia (Erikson 1963). Chyba, że jest etapem przejściowym, poprzedzającym trudy integracji myśli o własnej skończoności, a nie przejaw rozpaczliwego trzymania się młodości.

Innym mechanizmem odsuwania myśli o starzeniu się i przemijaniu jest porównywanie się do swoich przodków – jeśli oni żyli długo, to i mnie czeka długie życie – zaklinanie rzeczywistości. Czy te mechanizmy nie przynoszą więcej szkód niż pożytków w starości? Czy starość nie jest czasem przede wszystkim dla siebie, na angażowanie się w wewnętrznie spójne działania, czasem na przemyślenia, bilansowanie życia, refleksję nad przemijaniem. Adam A. Zych pyta otwarcie: „...czy starość, rozumiana jako czas umierania, najpierw w sferze społecznej, a potem w kolejnych zakresach życiowych jednostki, aż do śmierci biologicznej, nie jest najlepszym okresem na uporządkowanie spraw całego życia, na retrospektywne spojrzenie bądź wgląd w całość życia, wprowadzie bez możliwości jego zmiany, ale z możliwością zadośćuczynienia czy poprawy, na pogodzenie się z własnym bratem po kilkunastu latach milczenia czy na proste powiedzenie słowa «kocham» tym, których naprawdę kochamy?” (2014, s. 354). Czy nie tego uczą nas Erikson (1963) czy Tornstam (1989)? Jedna z narratorek w badaniach jakościowych z zakresu trosk egzystencjalnych na pytanie o bilans życia odpowiada „nie mam czasu nad pierdołami myśleć” (Fabiś, 2018). Tylko czy ten czas kiedyś nadejdzie? Być może oczekiwanie – przez kogo? – starości aktywnej, zaangażowanej ma sens, gdy mowa o wczesnej starości? Gdy kobieta w wieku sześćdziesięciu lat otrzymuje podziękowanie za pracę i odesłana zostaje na emeryturę¹, można oczekiwać tylko jednego, że będzie się spełniać na wielu płaszczyznach życia, bo będzie to starość oczekiwana przez nią samą. Czy będzie to aktywna starość? Może być, bo w tym wieku jest się gotowym na nowe wyzwania i często pełnym energii napędzanej poczuciem wolności i chęcią zmian, a może też być zaangażowana, co nie jest tożsame z powszechnie eksponowaną aktywnością osób starszych, bo jak wyjaśnia Beata Bugajska zaangażowanie to „wybór własnego bycia w świecie, zmierzający do osobistego rozwoju w kierunku realizacji uniwersalnych wartości, zgodnie z etycznym wymiarem etosu społecznego, w poczuciu akceptacji zmian, będących konsekwencją procesu starzenia się człowieka” (2015, s. 29). Co oznaczać może także czytanie dawno zakupionych i zakurzonych już książek, zamknięcie się w pracowni garncarskiej, spisywanie historii swojej rodziny, słuchanie swoich ulubionych płyt winylowych, czy pielęgnowanie kwiatów w ogrodzie.

Jednakże stale powracać musi pytanie o czas wycofany, o osoby zależne, o starość powszechną, która też może kiedyś nastąpić. Model aktywnego starzenia może być długo satysfakcjonujący, pan Stanisław i DJ Wika z pewnością czerpią wiele radości ze swojej aktywności, to jest pewnie dobra starość, przynajmniej dla tych dwojga. Nie można więc tak prosto odrzucić założenia, że nieakceptacja własnej starości, wy-

1 Obniżenie wieku emerytalnego wydaje się bliskie ageizmowi instytucjonalnemu. Nie ma żadnych podstaw ekonomicznych, a w ręcz przeciwnie – w krajach starzejących się wiek emerytalny ulega stałemu podwyższaniu, a tym bardziej „gerontologicznych”, by obniżyć wiek emerytalny – ludzie starzy podali ofiarą polityki. Pod płaszczykiem poprawy życia w starości wyrządza się wielką szkodę wielu osobom zaangażowanym w swoje życie zawodowe, bo nie ulega wątpliwości, że przepisy te doprowadzą do zwalniania starszych pracowników w przypadku przekroczenia przez nich wieku emerytalnego, by zatrudniać młodszych.

pieranie, unikanie, zastępowanie myśli o starzeniu się oraz podejmowanie wszelkich działań mających na celu przekonywanie siebie i innych o własnej „młodości ducha” może mieć sens. W końcu można też wziąć pod uwagę łączenie tych postaw wobec starości. Przecież można uprawiać sport, prowadzić dyskoteki i jednocześnie angażować się w rozwój duchowy, konfrontować z troskami egzystencjalnymi. Choć badania jakościowe (Fabiś, 2018) z aktywnymi edukacyjnie seniorami przekonują raczej, że wysoki poziom aktywności (w tym wypadku edukacyjnej) nie idzie w parze z postawami konstruktywnymi wobec problemów ostatecznych, nie można wykluczyć takiej hybrydowej postawy. Zatem, nie można wykluczyć, że model aktywnego starzenia się aż do końca swoich dni jest najlepszym rozwiązaniem, choć jest jedynie alternatywą dla wąskiej grupy najbardziej wyemancypowanych przedstawicieli starszych pokoleń.

W końcu zasadnicze pytanie opierać się będzie o subiektywizm starzenia się, a więc założenie, że o starości decydować mają sami starzejący się. Czy nie każdy może sam decydować o tym, jak chce żyć – szczególnie w starości, gdy wszelkie powinności świata zewnętrznego ustępują miejsca pogłębiającej się autonomii? Czy każdy musi przejść wszystkie etapy rozwojowe i doświadczyć trudów konfrontacji z własną śmiertelnością, dojrzałością osobową, jak tego żądają teorie rozwoju psychospołecznego? Można też tego nie chcieć! Jak nie chcą tego kreujący politykę społeczną, czy większość badaczy starości. Może lepiej poczekać, aż czas ten sam nadejdzie i człowiek zostanie zmuszony do podjęcia refleksji nad własnym życiem i śmiercią, a także do dokonania bilansu życia czy zmierzenia się z problemem osamotnienia? Zgodnie z założeniem jednej z narratorek wywiadu, która stwierdza, że nie ma sensu robić bilansu życia: *jeszcze nie jestem przykuta do łóżka* (Fabiś 2018). W dodatku jest jeszcze nadzieja, że do konfrontacji nie dojdzie w ogóle, czy nie takiej sobie właśnie śmierci życzymy, by umrzeć szybko, zniecka, bez bólu, a najlepiej bez świadomości (Fabiś, 2018)?

A może jednak warto poznać, zrozumieć, upowszechnić starość wycofaną, transcendingą, refleksyjną? My, badacze starości też wpisujemy się w ogólny nurt eksplorowania tej pozytywnej strony starości i obszarów aktywnej starości (Muszyński 2016), może nadszedł także czas dla nas, byśmy odpowiedzieli na apel Marvina Formosy (2012) i Larsa Tornstama (2005) i rozpoznali potrzeby tych, do których trudniej dotrzeć, z którymi się ciężko rozmawia, którzy nie chcą dać się łatwo poznać, a którzy nie reprezentują tego modelowego starzenia się? Wtedy pewnie łatwiej będzie określić realizowaną i oczekiwaną starość też tych wycofanych, mniej wyemancypowanych.

Jak więc można rozumieć pojęcie starości oczekiwanej? Przede wszystkim można je rozpatrywać z perspektywy oczekujących – jeszcze nie starych, a w szczególności decydentów, czyli innych generacji kreujących rzeczywistość, kreujących starość innych. Rządowy program na rzecz Aktywności Społecznej Osób Starszych ASOS zakłada, że to właśnie aktywność poprawi jakość życia osób starszych i to właśnie ta droga do lepszego życia uznana została za jedynie słuszną, bo jak czytamy: „jest przedsięwzięciem kompleksowym, uwzględniającym obszary i kierunki wsparcia umożliwiające osiągnięcie celu głównego, jakim jest poprawa jakości i poziomu życia osób starszych

dla godnego starzenia się poprzez aktywność społeczną” (<https://www.mpips.gov.pl/seniorzyaktywne-starzenie/rzadowy-program-asos/>). A co z oczekiwaniami samych starzejących się? Czy mają dostosować się do oferty postępować, jak życzą sobie tego decydenci? A co z tymi, którzy swoich potrzeb nie mogą wyartykułować? Czy mają takie same szanse na samorealizację jak ci, którzy wybrali aktywny model starzenia się (czy dostosowali się do tego modelu)? Oczekiwać by raczej należało, żeby wsparcie rozwoju osób starzejących się nie koncentrowało się wyłącznie na już aktywnych i zaangażowanych seniorów, lecz by zostały wzięte pod uwagę potrzeby pozostałej części najstarszych generacji. Wtedy można też oczekiwać, że zaangażowanie, a nie tylko wąsko rozumiana aktywność, osób starszych dostarczy im satysfakcji prowadząc ich do starości godnej, szczęśliwej i własnej. Wydaje się, że cechą konstytutywną godnego starzenia się jest wolny wybór, wybór swojej własnej starości, odpowiadającej przede wszystkim potrzebom i oczekiwaniom samej osoby starzejącej się. Byłoby to zgodne z założeniami egzystencjalistów (Kierkegaard, 1972; Heidegger, 1994;) dla których życie zgodne z własną wolą stanowi najlepszą drogę do rozwoju człowieka. Jednakże inną nie mniej ważną przesłanką jest zintegrowanie idei własnej skończoności, która sprawia, że życie nabiera sensu, bo tylko idea śmierci może dowartościować jej przeciwieństwo – życie. Ale i z tym założeniem można się nie zgadzać zamieniając *memento mori* na *carpe diem*.

Bibliografia

- Bauman Z., 2006, *Płynna nowoczesność*, Wydawnictwo Literackie, Kraków.
- Bugajska B., 2015, *Dziewiąta faza w cyklu życia – propozycja rozszerzenia teorii psychospołecznego rozwoju E. H. Eriksona*, Exlibris Biblioteka Gerontologii Społecznej, 1(9)/2015, s. 19–26.
- Cuddy A.J.C., Norton M.I., Fiske S.T., (2005), *This old stereotype: The pervasiveness and persistence of the elderly stereotype*, Journal of Social Issues, 61(2), s. 267–285.
- Erikson E.H., 1963, *Childhood and society* (2nd ed.), W.W. Norton, New York.
- Fabiś A., 2018, *Troski egzystencjalne w starości. Perspektywa geragogiczna* – praca w przygotowaniu, Kraków.
- Formosa M., 2012, *Critical educational gerontology: a third statement of first principles*, „International Journal of Education and Ageing”, 2 (1), s. 300–317.
- Heidegger M., 1994, *Bycie i czas*, PWN, Warszawa.
- Kierkegaard S., 1972, *Bojaźń i drżenie. Choroba na śmierć*, PWN, Warszawa.
- Lew-Starowicz Z., 2000, *Seks w jesieni życia*, Bellona, Warszawa.
- Morbitzer J., 2013, *Senior w społeczeństwie informacyjnym*, Biblioteka Gerontologii Społecznej 1-2/2013, s. 15–34.
- Muszyński M., 2016, *Przegląd wybranych stanowisk dotyczących teorii gerotranscendencji* [w:] *Refleksje nad Starością. Obiektywny i subiektywny wymiar starości*, E. Dubas, M. Muszyński (red.), Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź, s. s. 23–36
- Tornstam L., 1989, *Gero-transcendence: A meta-theoretical reformulation of the Disengagement Theory*, „Aging” vol. 1, 55–63, s. 55–63.
- Tornstam L., 2005, *Gerotranscendence. A developmental theory of positive aging*, Springer Publishing Company, New York.

- Twardowska-Rajewska J. (red.), 2005, *Przeciw samotności*, Wydawnictwo Naukowe UAM, Poznań.
- Trafiałek E., 2016, *Innowacyjna polityka senioralna XXI wieku. Między ageizmem, bezpieczeństwem socjalnym i active ageing*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń.
- Zych A.A., 2014, *Starość darem losu, życiowym zadaniem i wyzwaniem dla przyszłości*. [w:] *Starość darem, zadaniem i wyzwaniem*, A.A. Zych (red.), Stowarzyszenie Przyjaciół Domu Pomocy Społecznej „Pod Dębem” w Dąbrowie Górniczej, Sosnowiec–Dąbrowa Górnicza, s. 347–357.